

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośzeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja:**  
Częstochowa, ul. P. Marji 32.  
Telefon 22-00.  
Radomsko, ul. Erzeźnicka 1

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadebrane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Przez ruch inwestycyjny — likwidacja bezrobocia.

Ajencja „Iskra”, pragnąc poinformować się o przebiegu i realizacji tegorocznego programu inwestycyjnego, zwróciła się do dyrektora naczelnego Funduszu Pracy pos. Zb. Madeyskiego z prośbą o scharakteryzowanie bieżącej kampanii inwestycyjnej.

— Główną cechą obecnie realizowanego programu inwestycyjnego jest przekazanie lwiej części funduszy przeznaczonych na inwestycje na pozycje twórcze.

Przeznaczaliśmy bowiem z budżetu naszego, wynoszącego okragłe 110 miljn. zł., 82 miljn. zł. na sfinansowanie robót, w tem 32 miljn. z Funduszu Pracy, a 20 miljn. zł. z Funduszu Inwestycyjnego, a na różnego rodzaju akcje pomocy — tylko 30 miljn. zł. Poza to drobna suma, wynosząca — jak w tej chwili — zaledwie 4 promille na naszą administrację.

— Jaka zachodzi różnica między programem tegorocznym a zeszłorocznym?

— Program tegoroczny jest znacznie lepiej przygotowany pod względem celowości i gospodarczego znaczenia niż w r. ub., kiedy naskutek późnego ukonstytuowania się Funduszu Pracy nie mogliśmy wystąpić z takim planem. Nie ulega wątpliwości, że efekt zatrudnienia w tym roku będzie większy niż w r. ub. Przypuszczam, że zatrudnimy conajmniej 5 razy więcej bezrobotnych, niż w r. 1932 pracowało przy pomocy kredytów przeznaczonych na walkę z bezrobociem.

— W jaki sposób zapewniają panowie zatrudnienie największej ilości osób z kredytów udzielonych na roboty.

W tym celu ustaliliśmy górną granicę udziału Funduszu Pracy w pokryciu zarobku dziennego robotnika, określając normę 3 zł. dla robotnika niewykwalifikowanego, 4 zł. dla wykwalifikowanych robotników i 5 zł. dla dozoru. Tylko w wyjątkowych wypadkach normy te mogą być podwyższone o 1 zł. dla miejscowości o wyższych kosztach utrzymania.

— A więc to jest wysokość dopuszczalnej dniówki?

— Ależ nie, wprost przeciwnie. Należy podkreślić to mocno, że te normy to nie jest wysokość dniówki, lecz wysokość udziału Funduszu Pracy dla kredytobiorcy, który prowadzi roboty.

— O ile rozumiem, przez te normy usiłują Panowie rozszerzyć zasięg swej pomocy na zatrudnienie?

— Ścisłe — proszę Pana — respektowanie norm ustalonych przez Fundusz Pracy jest decydującym współczynnikiem dobrych efektów walki z bezrobociem. Im ściślej będzie stosowany udział Funduszu Pracy w normach dniówkowych robotników, tem większa będzie liczba ludzi, którzy otrzymają pracę. Dążymy tą drogą do jak najskuteczniejszego wykorzystania

przez inicjatywę publiczną, społeczną i prywatną.

— W czym przejawia się wspomniana przez p. Dyrektora celowość gospodarza robót?

— Jako potwierdzenie większej celowości robót tegorocznych należy wymienić wielki udział Funduszu Pracy w budowie dróg kołowych w sumie 25 miljn. zł.

Na budowę i wykończenie nowych linii kolejowych przeznaczaliśmy w tym roku 5 miljn. zł., na roboty wodno-komunikacyjne 5,6 miljn. zł., na roboty meljoracyjne 7,4 miljn. zł., na elektryfikację, gazyfikację i linje tramwajowe blisko 4 miljn. zł., a wreszcie na budownictwo mieszkaniowe robotnicze 5 miljn. zł., z czego 4 miljn. oddaliśmy do dyspozycji Towarzystwa Osiedli Robotniczych.

— W jakich rozmiarach prowadzone

są w tym roku inwestycje w miastach?

— Na inwestycje miejskie przeznaczaliśmy w tegorocznym programie ponad 13 miljn. zł. Suma ta służy dla zdrowia publicznego i wychowania fizycznego, ulepszenie nawierzchni ulic i wykończenie budowy daleko zaawansowanych budynków szkół powszech.

Finansujemy więc roboty, mające znaczenie dla rozwoju i podniesienia kulturalnego miasta, przytem zwracamy uwagę, aby wśród tych robót większość stanowiły objekty, które po wybudowaniu mogłyby stale zatrudniać nowych pracowników, jak rzeźnie, gazownie i t. p.

Pragnąc dopomóc miastom do zdobycia racjonalnych planów zabudowy, przeznaczaliśmy w tym roku 1 miljn. zł. na opracowanie planów rozbudowy. Fundusz ten rozdziela specjalna komisja, ustalając pewną kolejność dla miast.

Z typu powyższych inwestycji wynika, że działalność Funduszu Pracy obejmuje najbardziej żywotne potrzeby publiczne i że w perspektywie sze-

regu lat musi ona wpłynąć radykalnie jako pomoc finansowa dla gmin miejskich, prowadzących budowę takich obiektów, jak wodociągi i kanalizacja, instalacje gazowe i elektryfikacyjne, chłodnie, rzeźnie, targowiska, urządzenia na poziom gospodarczy i kulturalny miasta oraz na dobrobyt ludności miejskiej wogóle, a rzesz robotniczych w szczególności.

— Które z tych robót są już zrealizowane?

— Opracowanie kampanii tegorocznej zostało z naszej strony w ogólnych zarysach skończone. Cały aparat został już uruchomiony. Niezbędne do uruchomienia przewidzianych planem tegorocznym robót fundusze zostały już przez nas wypłacone. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby inicjatorzy finansowanych przez nas robót prowadzili je w szybszym tempie. Obecnie kontrolujemy i nadzorujemy, prowadzone roboty, oraz przygotowujemy do dalszej działalności Funduszu Pracy na okres od kwietnia 1935-36 poczynając — zakończył wyjaśnienia poseł Zb. Madeyski.

## Ś.p. min. Br. Pierackiego zamordowali bojowcy U.O.N.

Minister sprawiedliwości mówi o śledztwie. — Trzech współników mordercy schwytano. — Kapelusznik i gazeta zbrodniarza przyczyniły się do wykrycia sprawców zbrodni.

Minister sprawiedliwości, p. Czesław Michałowski, przyjął wczoraj przedstawiciela „Gazety Polskiej”, któremu udzielił wywiadu, dotyczącego przebiegu i wyników śledztwa w sprawie morderstwa ś.p. min. gen. Bronisława Pierackiego.

Oto, co p. Minister Michałowski oświadczył:

„W chwili obecnej stan rzeczy jest taki, że możemy bez szkody dla naszych prac pościgowych udzielić informacji o dotychczasowym wyniku śledztwa.

Istotnie nie pozostało ono bynajmniej bezowocne; przeciwnie, mogę w tej chwili zapewnić społeczeństwo, wstrząśnięte tą ponurą zbrodnią, że nie ujdzie ona bezkarnie.

Pomimo, iż mordercy udało się zbiec przed pościgiem doraźnym — w rękach władz znalazł się szereg przedmiotów i poszlak, które stały się podstawą do dalszego postępowania.

Był to kapelusznik i gazeta upuszczona lub zgubiona przez mordercę w czasie ucieczki ulicą Foksal; palto, pozostawione prawdopodobnie przez niego w klatce schodowej domu nr. 5 przy ulicy Okólnik; zeznania licznych osób, które widziały mordercę bądź przed zabójstwem, bądź po zabójstwie; przedewszystkiem zaś pocisk wybuchowy, porzucony w czasie ucieczki.

Wszystkie inne, oprócz bomby, przedmioty czy też zeznania świadków, bądź nie zawierały żadnych konkretnych danych, któreby wskazywały kim jest morderca, bądź też prowadziły w rozbieżnych kierunkach.

To też w pierwszej chwili śledztwo rozporządzało, jako jedyną niewątpliwą podstawą, tę wytyczną, że zbrodnia wyśledzić musiała ze ściśle zorganizowanego środowiska. Wskazywał na to zarówno przebieg zamachu, jego planowa i precyzyjna organizacja, jak też zachowanie się zbrodniarza i okoliczności ucieczki.

W pierwszej zatem fazie śledztwo nie ograniczyło się do jednego wyłącznie kierunku; lecz poszło drogą skrupulatnego sprawozdania wszystkich rozpo-

ządanych poszlak prowadzących w kierunku nielegalnych organizacji, które mogły być brane pod uwagę.

W związku z jedną z tych poszlak, mianowicie kokardka z niebiesko-żółtej wstążki, identyczna ze sprzedawanymi na fundusz bojowy organizacji ukraińskich nacjonalistów UON — władze sądowo-śledcze zajęły się pewnym faktem, który miał miejsce na terenie Krakowa w nocy z dnia 13 na 14 czerwca r. b., a więc bezpośrednio przed zbrodnią. Została tam mianowicie przeprowadzona likwidacja referatu bojowego i propagandowego egzekutywy UON., która ujawniła istnienie laboratorium wraz ze wszystkimi elementami, niezbędnymi do robienia pocisków wybuchowych.

Staranna i skrupulatna ekspertyza stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że bomba, upuszczona przez mordercę w czasie pościgu wykonana została we wspomnianym laboratorium. Przy wykryciu tego laboratorium zaś zostali aresztowani właściciel i kierownik laboratorium oraz osobnik pełniący funkcje łącznika pomiędzy poszczególnymi członkami, lub też władzami organizacji, a laboratorium. W ten sposób okazało się, że w rękach władz znajdują się dwie osoby, których współnictwo ze zbrodnią jest niewątpliwe; oczywiście się też stało, z jakiego środowiska wyszedł zbrodniarz oraz decyzja morderstwa.

Niesłabnąca i wszechstronna akcja po-

ścigowa, trwająca przez ten czas, dostarczyła władzom sądowym dnia 18 czerwca, późnym wieczorem, informacji o pewnym osobniku, rysopis którego i pewne inne szczegóły wskazywały na jego kontakt zarówno z laboratorium krakowskim, jak i zamachem w Warszawie. Osobnik ten wsiadł na okręt w Gdańsku i udał się do jednego z portów niemieckich.

Wszczęte natychmiast, w ciągu nocy starania władz sądowych doprowadziły do zatrzymania tego osobnika na terytorium Niemiec, rankiem dnia 19 czerwca i dostawienia go do Warszawy. Podkreślić muszę w tem miejscu wybitnie lojalną i sprawną pomoc ze strony władz niemieckich w ściganiu i ujęciu współuczestnika zbrodni.

W toku dalszego śledztwa zostało ustalone, iż przytrzymany osobnik jest znanym bojowcem UON; ustalono też zupełnie ściśle fakty, świadczące o bezpośrednim udziale tego osobnika w organizowaniu, a najprawdopodobniej i w dokonaniu morderstwa.

Na zapytanie, jaki jest rezultat pościgu za samym mordercą, p. minister Michałowski odrzekł:

— Znajduje się poza granicami Rzeczypospolitej. Nie rezygnujemy, rzecz prosta, z dalszych usiłowań ujęcia go. Muszę stwierdzić jednak, że w tej chwili nie mamy na to wielkich nadziei.

## Przebieg potwornego mordu.

WARSZAWA. Na innym miejscu podajemy wywiad p. ministra sprawiedliwości o wynikach śledztwa w sprawie morderstwa ś.p. min. Pierackiego. Poniżej podajemy przebieg ohydny mordu.

Bandyta, którego ofiarą padł ś.p. minister gen. Pieracki, przebywał w Warszawie przez dłuższy czas i zapoznał się dobrze z terenem przyszłej zbrodni. Wybierając się na dokonanie

swego potwornego czynu, miał zamiar użyć do zamachu bomby a dopiero na wypadek, gdyby ta bomba zawiodła, posłużyć się rewolwerem.

W dniu 15 czerwca b. r. udał się zamachowiec na ul. Foksal przed dom, w którym mieści się klub B.B. W chwili kiedy nadszedł na teren przyszłej swej zbrodni, stały przed domem już dwa samochody. Zbrodniarz przejechał się czas jakiś po przeciwnej stro-

Zakład Fryzjerski  
„CARMEN”

Aleja 38 (po restaur. „Adria”)  
Salon damski i męski.

Czesanie oraz trwała ondulacja naj-  
świeższym aparatem mod. na r. 1934.  
Manicure. Farbowanie włosów, rzęs i brwi.  
Polecają się Sz. Klijenteli

Jan i Tadeusz.



nie ulicy aż do czasu, kiedy pod bramę podjechał samochód, wiozący s. p. gen. min. Pierackiego. Na widok wcho- dzącego do domu ministra, zbrodniarz udał się za nim i tu w hallu usiłował wywołać wybuch bomby. Nie wiadomo czy skutek zdenerwowania, czy też skutek wadliwej konstrukcji bomby, nie potrafił pocisku zapalić.

Wobec tego widząc, iż jego ofiara zbliżyła się już do drzwi po trzech ma- łych schodkach i dzwoni, dobył rewol- weru i strzelił, raniąc śmiertelnie mi- nistra. S. p. minister gen. Pieracki u- godzony kulą padł przez próg głową do przedpokoju.

Po dokonaniu potwornego czynu, morderca wyszedł zupełnie spokojnie z bramy domu i szedł wolno ulicą po- gwizdując. Dopiero kiedy portjer pod- niósł alarm, kiedy poderwali się p. p. Miedziński, płk. Abraham i woj. Praż- mowski, siedzący na tarasie, morderca począł biec. Biegącemu zastąpił dro- gę jakiś murarz, który rzucił nawet w jego stronę kielnią. Wówczas zamacho- wiec strzelił z rewolweru, chybiając i począł uciekać. W tym momencie za- biegł mu drogę posterunkowy P. P. pełniący służbę. Morderca podniósł rękę do strzału i wtedy wypadła mu z pod płaszcza bomba.

Wobec wadliwie założonej spłonki, bomba na szczęście nie eksplodowała. Siła jej wybuchu była tak wielka, że byłaby spowodowała olbrzymie spusto- szenie w całej okolicy.

Zbrodniarz ranił przedstawiciela służby bezpieczeństwa i mimo pościgu zdołał przez ul. Szczygłą zbiec na Okół- nik, gdzie w narożnym domu na szóst- em piętrze porzucił płaszcz i czapkę, a potem wyszedł i zdołał przedrzeć się przez kordony policyjne, zamykające wyłoty ulicy.

Mordercy udało się zbiec następnie zagranicę.

## Obóz Narodowo-Radykalny rozwiązany w Warszawie.

WARSZAWA. Warszawskie władze administracyjne rozwiązały wczoraj dzia- łającą na terenie stolicy organizację po- lityczną p. n. Obóz Narodowo-Radykalny. Jak wiadomo, organizacja ta powstała naskutek tarć w łonie Stronnictwa Na- rodowego i zalegalizowana została 14-go kwietnia b. r.

Motywy tej decyzji, opracowane przez władze bezpieczeństwa, stwierdzają, że ONR. rozwinął działalność niezgodną z warunkami swego istnienia, kolidującą z kodeksem karnym i nakazami władz państwowych, że zagraża bezpieczeń- stwu, spokojowi i porządkowi publicz- nemu.

Motywy te w dalszym ciągu przyta- czają fakty inspirowania przez ONR. ekscesów i zaburzeń, podsycanie niena- wiści partyjnej i rasowej, urządzania zgromadzeń i demonstracji celem pod- burzania ludności przeciw władzom pań- stwowym i kolportowania niepokojących pogłosek oraz nielegalnych publikacji i ulotek.

## Przeciwko Goeringowi zwrócony był rokosz szurmówek hitler.

WIEN. „Reichspost” zamieszcza interesujący komentarz na temat rewol- ty szurmówek hitlerowskich, „podany przez jednego z członków S. A., które- mu udało się zbiec z Niemiec.

Kiedy — pisze ów szurmowiec — Hitler założył w roku 1919 partję naro- dowo-socjalistyczną, powołał natych- miast przebywającego podówczas w Bo- liwii Röhma do Niemiec, który objął misję zorganizowania szurmówek hitle- rowskich.

Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech w dn. 30 stycznia ub. roku wszyscy członkowie S. A. spodziewali się że Hitler przeprowadzi w całości swój program, który zjednał mu tylu entuzja- stów.

Po roku przyszło rozczarowanie. Ro- botnicy, omamieni obietnicami Hitlera, doznali zawodu. Zarobki ich zaczęły topnieć.

## Uzgodnienie poglądów francusko - angielskich.

LONDYN. Francuski minister spraw zagr., Barthou po dwudniowych konfe- rencjach z rządem angielskim opuścił wczoraj o godz. 16.30 Londyn, udając się do Paryża.

Min. Barthou jest całkowicie zado- wolony ze swej podróży. Głównym te- matem rozmów był projekt francuski paktu wzajemnej pomocy na wschodzie Europy. Min. Barthou przedstawił szcze- gółowy stan tej sprawy i stosunek do niej różnych państw zainteresowanych.

Zarządzenie władz administracyjnych zabrania jednocześnie wszelkiej dalszej działalności ONR. pod jakąkolwiek for- mą lub nazwą, należenia do niej lub współdziałania z nią, oraz noszenia mun- durów i odznak, świadczących o przy- należności do organizacji.

Zakazy te opatrzone są rygorami wy- nikającymi z art. 57 prawa o stowarzy- szeniach, przewidującego karę grzywny do 500 zł. lub karę aresztu do 4 tygo- dni, względnie obie te kary łącznie. Obo- wiązuje od daty ogłoszenia.

Teksty decyzji władz administracyj- nych polecono doręczyć wszystkim człon- kom głównego komitetu organizacyjnego z wyjątkiem tych którzy — jak i redak- tor gazety „Sztafeta” Dziarmaga i inni — pozostają w obozie izolacyjnym i, oczywiście, tych którzy jak przywódca ruchu narodowo-radykalnego, adw. Mos- dorf — ukrywają się przed władzami. Wszystkie lokale organizacji z główną kwaterą Obozu opieczetowane po zama- chu na śp. min. Pierackiego, pozostają pod kontrolą władz.

W łonie szurmówek S. A. uwidocz- niły się pierwsze oznaki niezadowolenia skierowane, nietylko przeciwko Hitlero- wi, ile przeciwko Goeringowi.

Hitler usiłował pośredniczyć, i aby ugłaskać Röhma, zamianował go mini- stem bez teki.

W grudniu 1933 r. odbyła się w Mo- nachium ważna konferencja wszystkich dowódców S. A., na której zapadła u- chwała usunięcia Goeringa z gabinetu.

Na wiadomość o tem Goering stwo- rzył natychmiast własną policję, nazwa- wszy ją swem imieniem i przeznaczył ją do kontroli szurmówek S. A. Fakt ten rozgorczył jeszcze bardziej dowód- ców szurmówek.

W końcu stwierdza ów członek S. A., iż było wprost paradoksalne pomawia- nie Schleichera i Papena o konszachy z S. A., gdyż byli oni przez S. A. tak sa- mo namiętnie zwalczani, jak i Goering.

M. in. scharakteryzował on stanowisko Polski jako wyczekujące, a stanowisko Niemiec jako wyraźnie nieżyczliwe. — Barthou otrzymał konkretną obietnicę od ministrów angielskich życzliwego u- stosunkowania się Anglii do projektu francuskiego pod pewnymi warunkami. Wprawdzie charakter tego stosunku nie został jeszcze ustalony, lecz nastąpiło zasadnicze uzgodnienie poglądów.

Życzliwy stosunek Anglii wyraziłby się w popieraniu projektu francuskiego

## Kino „LUNA”

Dziś! Wielka premiera Dziś!  
Reżeserji JOHN'A FORD'A w  
rewelacyjnym filmie p. t.

## HAZARD ZYCIA

W rolach głównych.  
znakomita gwiazda **Henriette Grosman**, oraz 2 prześliczne gwiazdy **Mario Nixson** i **Heather Angel**, w roli mę- skiej **Norman Forster**.

Nad program: **Kronika P. A. T'a**.  
Pobył fracuskiego ministra BAR- THOU w Warszawie, **Tygod. Para- mountu** i **groteska rysun. Foxa**.

w tych stolicach Europy, które odnoszą się do niego ujemnie. Oczywiście na- stąpiłoby to dopiero wówczas, gdy pro- jekt ten dążył do swej realizacji. Lecz Anglja stawia warunek, by sieć paktów wzajemnej pomocy nie była związana żadnymi prawnymi klauzulami z Locar- nem. Nowe pakti musiałyby być zupeł- nie oddzielone od paktów locarneńskich, a w każdym razie nie zahaczać o nie w sposób wciągający Anglję. Anglja nie chce należeć do żadnej „spółki gwaran- cyjnej” razem z Sowietami.

Natomiast oświadczono min. Barthou, że Anglja nie sprzeciwi się wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów.

Inne tematy aktualne omawiane by- ły raczej ogólnikowo, lecz w wielu kwe- stjach ujawniała się zgodność poglądów przedstawicieli obu mocarstw.

Wizyta min. Barthou mimo, iż nie przyniosła wielkich sensacji, niewątpli- wie przyczyni się do ściślejszego zbli- żenia pomiędzy Anglją a Francją.

## Działalność szurmowców w Austrii.

WIEN. W miejscowości Lichten- furth w pobliżu uzdrowiska Tatzman- nsdorf w Burgenlandzie wykryto wczoraj szkołę dowódców oddziałów szurmo- wych. Aresztowano 11 osób, przy któ- rych znaleziono instrukcje o sposobie użycia granatów ręcznych i regulamin ćwiczeń dla oddziałów szurmowych.

W Eisenerz w Styrii żandarmerja znalazła w opuszczonej sztolni 40 kg. dynamitu. Jak ustalono, materiały wybu- chowe należały do narodowych socja- listów.

## Sukcesy wojsk paragwajskich w wojnie z Boliwią.

NOWY JORK. Żaźarte walki między wojskami boliwijskimi a paragwajskimi w Gran Chaco trwają w dalszym ciągu.

Wojska paragwajskie zajęły ostatnio po kilkudniowej walce kilka ważnych pozycji boliwijskich. Nadto zestrzelony został samolot boliwijski.

Walka toczy się dalej.

**INSTALACJE ELEKTRYCZNE**  
SIŁY I ŚWIATŁA — NEONY  
**Inż. Dawidowicz**  
Aleja 31. — Telefon 20-54.  
Firma egzystuje 30 lat.

**KINO „EDEN” Aleja 12**  
Dziś i dni następnych.  
Nasza czarująca rodaczkę wy- stępującą pod pseudonimem **Tali Birell** ukaże się w wielkim, niebywałym filmie  
**NAGANA**  
Dramat z wyprawy do puszczy „NAGARU” w Afryce. Nad program:  
**Pogrzeb s. p. Ministra Generała BRONISŁAWA PIERACKIEGO.**

## ŻYWY POSĄG.

NOWELA.

III.

Wielu padło, lecz tamci biegli dalej i rozspali się wachlarzowato wśród sitowa. Sarrail widział czerwony błysk grzmiących rewolwerów i raz po raz migotanie stali. Francuzi byli osaczeni. Najmniejszej szansy, by...

Ciężka pięść uderzyła go nagle w prawy bok. Mimowoli głowa jego szarpnęła się w bok. Nie było nikogo. Zdumiony spojrzął wdół. Garść gipsu roz- łupła się pomiędzy udem, a obojczy- kiem i czerwona plama rozlewała się pomału na białej wełnie pod spodem. W ustach czuł coś ciepłego, słonego. Instyktownie splunął. Czerwona plwo- cina ukazała się u jego stóp. Wówczas wiedział, choć nie czuł bólu. Odetchnął głęboko i nóż przeszył jego piersi, aż do gardła i mózgu. W tej udrećce za- krztusił się i zemdlął.

Jasno było jeszcze jak w dzień, gdy otworzył oczy. Ból stał się więcej tę- py, lecz stały: głęboki ból po całej prawej stronie. Oddychał krótko, ostro- żnie. Smak krwi wzbierał bezustannie w ustach, lecz mógł utrzymać krtań czystą.

Wielkie nieba! Co to! Nie bacząc na

ból, zachichotał. Ze sto jardów poniżej na białym brzegu bagniska mała po- stać biegła w dzikich zygzakach jak zraniony królik. Biegła naprzód, po- czem wtył, znowu na prawo, to znów na lewo.

Czy jest nieprzytomny, lub czy zmrok płata figle jego oczom? Nie, to było prawdziwe. Był to człowiek w nie- mieckim mundurze. Biegnie. Wprost ku niemu na wzgórze.

Nagle trwoga: czyż mogli odgadnąć w jakiś sposób? Lecz nie. Mógł teraz widzieć czerwona, pucolowatą twarz i osłupiałe oczy. Niechlujne kreatury, ci Niemcy! Czemu nie może podwią- zać tego lewego owijacza? Pozwolić, by włókł się w ten sposób. Lada chwila mógł się potknąć.

Zbliżająca się postać stanęła i spoj- rzała w górę wprost na niego. Może jednakże odgadł? Nie. Człowiek pod- biegł kilka kroków jeszcze i rzucił się na kolana przed krucyfiksem pod Sar- raillem.

Z początku Sarrail nie mógł po- chwycić znaczenia słów, wyrzucanych oszalałym falsetem. Poczem stopniowo zaczął rozumieć. Grzech i trwoga były brzmieniem nędznej spowiedzi. Bóg ukarał go. Dziś wieczór w kantine, gdy kwestjonowali miłosierdzie Boskie, nte zaprotestował. Zgrzeszył i został ukarany.

Głos wznosił się do krzyku, gdy spowiadał się z długich nocy, gdy mo- dliłta niezdolna była odegnać trwogi. Nie mógł już dłużej znieść tego. Ten Francuz dziś na bagnie, twarz jego, gdy Schmidt deptał po jego ciele, by wydrzeć bagnet. I jutro — och Boże! ju- tro! Dobijać znów tych konających, gruchotać ich pod kołami. O! Boże! O, Chryste, zmiłuj się!

Mózg Sarraila gorzał. Bagnisko — koła. Koła poprzez bagnisko! Miał prze- to słusność!

Zaledwie śmiał oddychać. Niemiec- kie linje były teraz zakryte, bagno bie- lejącą się plamą. Za godzinę nadejdą. Lecz ten Niemiec, coż on pocznie? Czy podniesie alarm? Czy był...

Kłęczący człowiek począł znów mó- wić. Mniej dziko już teraz. Czy wiara jego była kłamstwem? Czy niema Bo- ga w niebie, niema nadziei, litości?

Milczał przez chwilę, poczem wznosił ręce do modlitwy. Wymawiając słowa pomału jak dziecko, rozpoczął: „Ojce nasz, który jesteś w niebiesiach, błagam Cię pomóż mi. Zgrzeszyłem prze- ciw Tobie, Boże i ukarałeś mnie. Bądź wola Twoja. Lecz daj mi tylko znak, żeś Bogiem, znak, by podtrzymać wia- rę moją”.

Pochylił się, aż dotknął czołem zie- mi u stóp krucyfiksu. Sarrail usiłował przechylić się, by obserwować go, gdy

rana jego nagle silniej zapulsowała.

Zdołu doszedł go szepot zdumienia. „Krew—krew!” Chwila milczenia, po- czem głośny, ekstatyczny okrzyk.

— Krew Twoja! O! Panie! Krew Twoja na głowę moją! Dzięki Ci za znak! — Zerwał się, przeżegnał i rzekł stanowczo: — To wystarczy. — Poczem odwrócił się i jął kroczyć stanowczymi krokami w ciemność ku linjom nie- mieckim.

Sarrail był teraz słabszy, zaledwie przytomny. Czy śniło mu się to wszy- stko? Czyż kamraci jego nigdy nie na- dejdą i czy dożyje, by powiedzieć im?

\* \* \*  
Pułkownik von Richter stał na szczy- cie schodów, wiodących do jego le- pianki i wciągnął w płuca mroźne po- wietrze. — Dobrze, — rzekł. — Doskonale. Zeszedł ze schodów i postukał w barometr, wiszący na murze. — Dobrze, powtórzył. — Podnosi się. Mróz utrzyma się.

Zdjął plik papierów ze stołu i jął porównywać z linją małych chorągiewek wpiętych do mapy na ścianie. Nagle telefon zadzwonił.

— Hallo!... Tak.. Czy to główna kwatery?... Czeka... Co? Mów czło- wieku!... Wiesz, że jestem zajęty... Co? Ojciec Holze?

D. c. n.



## Historyczna wystawa Legionów Polskich w Krakowie.

KRAKÓW. Dla uczczenia 20 lecia wymarszu „Pierwszej Kompanji Kadrowej” z Oleandrów krakowskich w dn. 6 go sierpnia 1914 r. na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego — legio nowy komitet 13 go zjazdu organizuje historyczną wystawę Legionów Polskich, która zostanie uroczystie otwarta dnia 5-go sierpnia b. r. w salach Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wystawa obejmie: sztukę plastyczną (malarstwo i rzeźbę) z okresu 1914 — 1918, dokumenty rękopiśmienne i drukowane, odezwy i afisze, wydawnictwa, mapy, fotografie i t. p. Osobno znajdują pomieszczenie: kolumny i tarce legionowe, dalej odznaki wszystkich formacji legionowych.

## Polski pociąg raidowy w Paryżu.

PARYŻ. Wczoraj przybył do Paryża pociąg raidowy, który odwiedza główne miasta europejskie z 260 turystami. O godz. 11 wycieczka polska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie udano się pod pomnik Mickiewicza, gdzie również złożono wieniec.

W godzinach południowych wycieczka polska była podejmowana przez Office Nationale de Tourisme.

Dziś p. Błędowski, dyrektor filji paryskiej „Orbisu”, organizuje przyjęcie i zwiedzanie polskiego pociągu turystycznego przez prasę. Popołudniu amb. Chłapowski podejmować będzie uczestników wycieczki herbatką.

## 16 balonów do zawodów o puchar Gordon - Bennetta.

WARSZAWA. 1. b.m. upłynął 1-szy termin zgłoszeń do tegorocznych zawodów balonów wolnych o puchar Gordon - Bennetta. W terminie tym zgłoszono 13 balonów. Wczoraj nadeszło do Aeroklubu R.P., zawiadomienie Aeroklubu Francji, o zgłoszeniu trzech balonów francuskich. Obecnie więc ogólna liczba zgłoszonych balonów wynosi 16. Ponieważ najprawdopodobniej zgłoszenia wpłyną jeszcze z Czechosłowacji i Hiszpanji — liczba balonów startujących w XXII zawodach Gordon-Bennetta wyniesie 20.

## Dalsze wysyłki do obozu izolacyjnego.

STRYJ. Policja stryjska odstawiła 8 osób do województwa stanisławowskiego, skąd mają być odtransportowane do obozu w Berezie Kartuskiej. Wszyscy odstawieni są Ukraińcami.

## Katastrofa kpt. Orlińskiego.

WARSZAWA. Wczoraj około godz. 19.5 na lotnisku Warszawa—Okęcie, w czasie lotu ćwiczebnego samolotu PZL, pilotowanego przez kpt. Orlińskiego, bo hatera lotu do Tokio, wydarzyła się katastrofa.

Z nieznaney, narazie, przyczyny, idący na wysokości 10 mtr. nad ziemią samolot runął nagle w dół, rozbijając się doszczętnie. Pilot odniósł na szczęście lekkie tylko obrażenia. Po opatrunku przewieziono go do domu.

Wypadek wydarzył się w czasie dokonywania przez kpt. Orlińskiego prób lądowania na minimalnej szybkości. Wiadocześnie w czasie próby samolot utracił szybkość i opadł mimo manewrów pilota.

## Nasz handel zagranicą.

Bilans handlu zagranicznego Polski w czerwcu rb. zamknięty został saldem dodatnim w wysokości 14 milionów 654 tys. zł., a więc w porównaniu do maja rb. saldo dodatnie zwiększyło się o 2 miliony 816 tys. zł.

## Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI  
Częstochowa, Aleja 21. tel. 2448.  
PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.  
POLEDA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.  
SPRZEDAJE: Wroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.  
SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.  
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Wszyscy składają swoje oszczędności

# W K. K. O.

POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO  
Aleja 19 (dom własny).

bo za złożone w niej wkłady odpowiada powiat Częstochowski (21 gmin wiejskich i 2 miasta) całym swoim majątkiem i dochodami.

## Expose Hitlera w Reichstagu.

BERLIN. Reichstag zbierze się dnia 13 b. m. Na posiedzeniu tem, jak slychać — kanclerz Hitler złożył ma deklarację w sprawie ostatnich wydarzeń. Oświadczenie kanclerza — według przypuszczeń kół berlińskich — zawierać ma pozatem ponowne zapewnienie o pokojowym charakterze polityki niemieckiej.

## Stahlhelm na urlopie.

BERLIN. Narodowo - socjalistyczny związek żołnierzy frontowych Stahlhelm, podobnie jak oddziały szturmowe, otrzy mał urlop, który trwać będzie do 18 sierpnia r. b. Według rozkazu komendy naczelnej Stahlhelmu, w czasie urlopu obowiązuje ogólny zakaz noszenia mundurów związkowych. Równocześnie kierownictwo Stahlhelmu wydało rozporządzenie, zabraniające członkom związku, począwszy od 1 sierpnia, noszenia dawnych odznak Stahlhelmu, które mają być zastąpione nowymi.

## Krwawe rozruchy w Holandji ponowiły się.

AMSTERDAM. W szeregu miast holenderskich doszło ponownie do krwawych rozruchów. Na jednej z ulic północnej dzielnicy Amsterdamu policjanci zajęci usuwaniem barykad zostali napadnięci przez tłum. Z krytycznej sytuacji wywabił ich przypadkowo przejeżdżający w samochodzie pancernym oddział policji. Tłumy ustąpiły dopiero pod groźbą użycia broni palnej.

Rozruchy wybuchły również w innych miastach i były połączone z aktami sabotażu. W kilku miejscowościach uszkodzono instalacje elektryczne i bombardowano policję kamieniami z dachów. Do rozruchów ulicznych doszło m. in. w Hadze, Utrechcie, Arnheimie i Zuilun.

## Banda Stawiskiego a handel żywym towarem.

PARYŻ. Na pokładzie parowca niemieckiego „Cap Arcona”, który w drodze do Buenos Aires zatrzymał się w Boulogne, znajduje się młoda francuzka, p. Sorret, jadąca do Buenos Aires.

Wobec tego, że w paszportcie podano wiek młodej osoby na 21 lat, władze francuskie nie mogły jej wyjazdowi przeszkodzić.

Dopiero w toku dalszych dochodzeń okazało się, że paszport jest sfałszowany, a dziewczynę wywiózł do Argentyny handlarz żywym towarem Battesti, bliski współpracownik Stawiskiego, który zwabił ją na okręt obietnicą posady.

Konsulat francuski w Buenos Aires otrzymał polecenie, by po przybyciu okrętu zaopiekował się dziewczyną i by ją odesłał natychmiast do Francji.

## Nowa wielka afera korupcyjna w Sowietach.

MOSKWA. Po wielkiej aferze korupcyjnej w Kijowie wykryto obecnie nowy podobny skandal, tym razem w Nowosybirsku, w oddziale gospodarczym samorządu terytorjalnego zachodniej Syberji.

Kierownikiem oddziału gospodarczego był niejaki Marczenko, b- właściciel domu publicznego.

Protetktorami jego byli wszyscy urzędnicy administracji terytorjalnej.

Marczenko bogacił siebie i współpracowników w ten sposób, że towary, które otrzymywał po niskich cenach rządowych, sprzedawał od ręki po 10 — 20 razy wyższych cenach, niż je miano sprzedać na wolnym rynku. Żony ich sprawiły sobie futra sobole i bobrowe, za które mężowie nic nie płacili.

Kiedy było zapowiedziane śledztwo w Nowosybirsku, począłi współpracownicy nadużyć gorliwie usuwać obciążający materiał.

## „Minjaturowy” krążownik.

PARYŻ. W St. Nazaire odbywają się obecnie próby z nowym francuskim „minjaturowym” okrętem wojennym, który rozwija zdumiewającą szybkość 55 węzłów.

Nowy okręt, noszący nazwę „Harczerz B 10”, posiada 12 metrów długości i jest wyposażony w dwie lufy torpedowe i motor o sile 2 tysiące HP. jest b. szybki.

Nowy okręt ma być używany przeważnie do łamania blokad, albo do atakowania parowców transportowych z wojskiem.

## Uniwersytet fryburski w płomieniach.

FRYBURG. Na strychu uniwersytetu wybuchł we wtorek w południe pożar, który się w 20 minutach rozszerzył na całą wielką kopułę.

Potężna kopuła runęła z wielkim hukiem na aulę. Straż ogniowa jest bezsilna wobec rozszalałego żywiołu. Płomienie ogarnęły południowy i zachodni dach gmachu.

FRYBURG. Pożar uniwersytetu szaleje bez przerwy. Wielka ściana szczytowa nad wejściem do gmachu runęła z wielkim hukiem na ulicę.

Zawaliło się więzienie na dachu zachodniego i południowego. Pogorzeliśko przedstawia straszliwy widok.

Kilkanaście osób zaczadzonych lub poparzonych musiało się poddać opiece lekarskiej.

Dzięki ofiarnej pracy straży pożarnej i studentów udało się uratować wielką część literatury, znajdującej się na strychu.

Przypuszczają, że pożar powstał wskutek krótkiego spięcia.

## W kilku wierszach.

— Wiceminister oświaty, p. Kazimierz Pieracki wyraził życzenie opuszczenia zajmowanego stanowiska. Wiceminister Pieracki objął ma urząd kuratora krakowskiego okręgu szkolnego. Zmiana ta ma się dokonać na jesieni.

— Nowy gabinet japoński uczynił inowację, powołując na stanowisko sekretarza poszczególnych ministerstw przedstawicieli prasy. Dotychczas mianowano już 7 dziennikarzy.

— Dziennikowi angielskiemu „Daily Express” odebrano debiet w Niemczech. Motywy zakazu nie zostały podane. W berlińskich kołach dziennikarskich przypuszczają, że pozostaje to w związku z ostatnimi publikacjami tego dziennika o wydarzeniach w Niemczech.

— Wicekanclerz Rzeszy, von Papan, otrzymał późno wieczorem rozkaz udania się do głównej tajnej policji, gdzie poddano go ścisłemu badaniu. Dziś von Papan znajduje się u siebie w mieszkaniu. Rezydencja jego strzeżona jest przez członków sztafet ochronnych.

— Narady Estonji, Litwy i Łotwy do prowadziły do utworzenia Związku państw bałtyckich oraz do uzgodnienia bardzo wielu punktów i dezyderatów spornych.

— Były szef dowództwa Reichswehry, von Hammerstein zbiegł z Niemiec i przebywa obecnie w Czechosłowacji.

— Między socjalistycznym związkiem krajowym departamentu Sekwany (Francja) a komunistami przyszło do porozumienia w sprawie utworzenia jednolitego frontu.

— Oddziały S.S. przystąpiły do liczenia aresztowań w okolicy Kreisburga (Kluczborka), gdzie ujęto około 40 członków S. A. i właścicieli ziemskich, b oficerów niemieckich, znanych ze swych sympatji prawicowych.

Minister Reichswehry odwołał za powiedziane manewry jesienne ze względu na klęskę posuchy, jaka dotknęła rolnictwo niemieckie. Równocześnie zwiększone niebezpieczeństwo pożarów lasów przemawiało za odwołaniem manewrów. Krążą pogłoski, że pożary lasów są dziełem sabotażu.

# KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 12 lipca. Jana Gwalberta  
Wschód słońca o g. 3.47. Zachód o g. 19.52.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

**Przed zjazdem legionistów.** Dla przygotowania 13 ogólnego zjazdu legionistów w Krakowie zarząd główny Zw. Legionistów powołał legionowy komitet organizacyjny zjazdu w Krakowie. Zarządy okręgowe Zw. Legionistów utworzyły specjalne komisje zjazdowe z komendantami okręgowymi i kwatremistrzami na czele. Dla zorientowania komitetu zjazdowego co do ogólnej liczby uczestników wszystkie zarządy okręgowe, po zebraniu potrzebnych dat — mają niezwłocznie przesłać raporty dokładnej frekwencji zjazdowej wprost pod adresem zarządu okręgowego Zw. Legionistów Polskich w Krakowie, ul. Garncarska № 1. Po otrzymaniu tych raportów komitet zjazdowy roześle karty uczestnictwa wraz z poświadczeniami, uprawniającymi do otrzymania zniżek kolejowych.

**Dzieci na kolejach jeżdżą bezpłatnie.** W pierwszych dwóch dniach obowiązywania postanowień o bezpłatnym przejeździe dzieci skorzystało z nich na całej sieci P.K.P. blisko 30.000 dzieci, nie licząc tysięcy opiekunów, odprowadzających dzieci.

**Stan zasiewów polepszył się nieco.** Na podstawie danych głównego urzędu statystycznego stan zasiewów głównych ziemiopłodów ustalony na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych przedstawiał się w dn. 15 czerwca br. następująco: okres sprawozdawczy od 15 maja do 15 czerwca w większej swej części był nadal niesprzyjający dla wegetacji roślin w całym niemal kraju.

Odnaczał się nadmiernymi chłodem i silnymi wiatrami, połączonymi z dotkliwymi nocnymi przymrozkami i nie dostateczną ilością wilgoci w roli.

Kwitnienie żyta odbywało się przewlekłe i nierównomiernie, wskutek czego nie wszędzie wykształciło się ziarno.

Na największy brak wilgoci uskarżano się w województwach południowych, poznańskim i wileńskim.

Znaczące straty wyrządziła w polu wiosenna susza.

Dopiero krótkotrwałe ocieplenie oraz obfite deszcze w pierwszej połowie czerwca poprawiły nieco warunki wzrostu roślin, dzięki czemu stan zasiewów naogół polepszył się w porównaniu ze stanem w dniu 5 czerwca br.

Poprawa uwidoczniła się w większym stopniu dla zbóż jarych i ziemniaków.

Stan jednak wszystkich ziemiopłodów był znacznie gorszy od zeszłorocznego z tego samego okresu.

**W czerwcu potaniało o 1 i pół proc.** Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym Urzędzie statystycznym, odbytem dn. 9 bm. ustalono, że w czerwcu w porównaniu z majem, koszty utrzymania zmniejszyły się o półtora proc. Wpłynęły na to niższe w grupach: żywnościowej o 3.6 proc. i opalowej o 1 proc. Pozostałe grupy: odzieżowa i obuwiana, potrzeb kulturalnych i mieszkaniowa, nie ujawniły zmian.

**Zakonnice nie podlegają ubezpieczeniu.** Ministerstwo Opieki Społ. wyjaśniło, że zakonnice, pracujące w szpitalach, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, praca zakonnice jest wypełnieniem ich ślubów i wobec ślubów ubóstwa, zakonnice nie pobierają za swą pracę wynagrodzenia. Również utrzymanie zakonnice oraz ewentualne kwoty pieniężne, otrzymywane przez zakonnice, nie są indywidualnym wynagrodzeniem, lecz świadczeniem szpitala na rzecz zakonu.

Pięgi usuwa Wągry  
wybiela tylko  
krem „ORLANDO”

Sprzedaj w składach aptecznych i aptekach



**Walne zebranie pracowników miejskich.** Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej podaje do wiadomości członków, że w dniu 13 lipca r. odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie wszystkich członków w lokalu własnym przy ul. N. M. Panny № 61 w pierwszym terminie o godz. 18, a w drugim terminie o godz. 19.30.

Porządek dzienny: zagajenie zebrania, odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, wybór zarządu Związku, wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków pożądana.

Na zebranie przybędzie prezes zarządu głównego p. Zygmunt Gardecki.

**Proroctwa 7 braci Męczenników.** Do dnia 10 lipca przywiązana jest jedna z licznych wróżb o pogodzie, najwidoczniej niezawodna bo znana wszędzie i powtarzana z niezachwianą pewnością.

10 lipca — poświęcony przez kościół czci 7 braci Męczenników — określać ma pogodę na przeciąg aż siedmiu tygodni. Jest powód do radości dla rolników, i mieszczuchów wyjeżdżających na urlopy. Wczorajszy bowiem „proroczy” dzień był na przestrzeni całej niemal Polski bardzo pogodny, bardzo słoneczny i bardzo ciepły. Cała więc reszta lipca i cały sierpień zapowiadają się jaknajlepiej. Być nie było za gorąco.

**Z dniem 1 stycznia 1935 r. nastąpi rewizja taryfy kolejowej.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie Ministerstwo Komunikacji ma zamiar przystąpić do rewizji obowiązującej obecnie taryfy kolejowej.

Rewizja ta ma mieć przeważnie charakter formalny i polegać będzie głównie na uporządkowaniu samej taryfy.

Przy rozpatrywaniu ewentualnej możliwości obniżenia taryfy nie będzie podobno brany pod rozważanie, jako moment decydujący, stosunek przewoźnego do wartości towaru (obciążenia ad valorem), natomiast należyćie umotywowany obrachunek różnicy pomiędzy ceną towaru, osiągalną w miejscu zbytu i kosztem jego produkcji w miejscach wytwarzania, której to różnicy nie powinna przekraczać opłata taryfowa. Ta ostatnia przesłanka może być argumentem rozstrzygającym na korzyść obniżki opłat przewozowych.

Na obniżkę taryfy wpłynąć może uzyskanie nowych rynków zbytu w razie obniżenia taryf na dalsze odległości lub utworzenie ulgowych taryf dla pewnych miejscowości lub okręgów w kraju, wreszcie przeciągnięcie na koleje polskie konkurencyjnych przewozów z kolei zagranicznych, możliwość rozszerzenia eksportu i t. d.

Nowa taryfa ma być wprowadzona od 1 stycznia 1935 r.

#### Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-iej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

- 1) ANTONIM CHMIELEWSKIM, jako właścicieli działki ziemi opisanej w dziale I pod literą 5 w księdze hipotecznej nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N. hipot. 860/II rep. hip.
- 2) ELEONORZE vel MARJI - ELEONORZE WIESIOŁOWSKIEJ, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej N. hipotecznym 1253/II, dawniej 2481 rep. hip.
- 3) JANKLU FUNTOWICZU, właścicieli 1/3 niepodzielnej części nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej N. hipotecznym 723-II i 1/4 niepodzielnej części nieruchomości w temże mieście położonej, oznaczonej N. hipotecznym 241/II rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 8 stycznia 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcja II w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

Częstochowa, dn. 23 czerwca 1934 roku

Pisarz Hipoteczny.

**Uwaga!** Opatentowana rozpalka do pieca „WULKAN”, zastępuje drzewo. Tania i łatwa w użyciu. Zadać wszędzie.

Zgubiono kartę rejestracyjną, wydaną przez Magistrat m. Częstochowy na imię Stanisława Słomskiego.

Zgubiono weksel z wystawienia J. a. n. Sztengerski na zlecenie B. Bendet, na sumę zł. 92, płatny 15. 7. 1934, który unieważnia się.

Nic tak nie zdoła Pań, jak piękna i czysta cera —  
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.  
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, słosując  
**Krem i mydło „LACTOLIN”**  
ZADAĆ WSZĘDZIE.

## P. wojewoda Władysław Dziadosz objął urządowanie.

Nowomianowany wojewoda kielecki, p. dr. Władysław Dziadosz, przybył wczoraj do Kielc celem objęcia urządowania.

Powitanie p. wojewody Dziadosza odbyło się przed urzędem wojewódzkim i miało przebieg b. uroczysty.

P. wojewodę witał naczelnik wydziału bezpieczeństwa, p. Wacław Żwirski, w otoczeniu przedstawicieli władz i wojska.

Po powitaniu przyjął p. wojewoda raport komendanta kompanii honorowej policji, poczem udał się do gmachu województwa.

W sali portretowej wśród zebranych urzędników urzędu wojewódzkiego i przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz wojska powitał p. wojewodę nac. Żwirski, jako najstarszy rangą urzędnik.

W odpowiedzi na przemówienie nac. Żwirskiego p. wojewoda Dziadosz podziękował za powitanie i stwierdził, że teren miejscowy jest mu znany z czasów, kiedy pełnił jedną z wyższych funkcji w województwie kieleckim, a obecnie po 4-letniej przerwie ponownie rozpoczyna współpracę.

Po przemówieniu p. wojewody nac. Żwirski przedstawił mu naczelników wydziałów oraz wszystkich urzędników województwa, poczem odbyła się konferencja z naczelnikami wydziałów.

Następnie p. wojewoda w obecności nac. Żwirskiego przyjął komendanta wojewódzkiego policji, insp. Grabowskiego.

W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych p. wojewoda Dziadosz przyjął kolejno przedstawicieli organizacji społecznych.

**Odebranie debitu trzem mowom Stalina.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych umieściło w spisie wydawnictw, których przywóz do Polski jest zabroniony, trzy mowy Stalina, wydane przez partyjną księgarnię komunistyczną w Moskwie.

**Akcja za zniżką taryf telefonicznych.** Jak się dowiadujemy, w łonie szeregu związków i organizacji zawodowych rozpatrywany jest projekt akcji zbiorowej dla uzyskania obniżki taryf telefonicznych, komunikacji lokalnej i międzymiastowej.

Lekarze, adwokaci, kupcy i przemysłowcy nie mogą dostosować swych budżetów do zbyt wysokiej taryfy telefonicznej. Często rezygnować muszą z posiadania telefonów.

**Pociąg wycieczkowy do Gdyni.** W dniach 21 lipca 1934 roku urzędza Liga Morska i Kolonjalna wycieczkę do Gdyni i na Hel z pobytem przez pełnych 3 dni na brzegu morskim. Powrót nastąpi 25 lipca b. r. rano.

Karta uczestnictwa na udział w wycieczce uprawnia do otrzymania: 1) przejazdu do Gdyni i spowrotem w wagonach pulmanowskich z miejscami numerami, 2) dwa noclegi w Gdyni z pościelą, 3) zwiedzenie portu od lądu i od wody pod kierownictwem specjalistów, 4) przejażdżka po morzu z zajazdem na Hel.

Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 19.50 od osoby.

Udział w wycieczce mogą brać wszyscy obywatele bez względu na przy należność do L. M. K. Bliższe wiadomości można uzyskać w sekretarjacie L. M. K. (Aleja Wolności 17).

**Stan zdrowia robotników częstochowskich.** Według badań Instytutu spraw społecznych na chorobowość robotników w okręgu częstochowskim okazało się, że górnicy i hutnicy w tym okręgu mają warunki wyjątkowo trudne, przyczem chorobowość hutników jest większa od chorobowości górników.

**Zbrodniczy czyn wiejskich parobczaków.** Widownią krwawego zajścia była onegdaj wieś Marjanka Kościelna, gm. Rędziny, gdzie bracia Kazimierz i Walery Ujmowie napadli na swego rówieśnika, 19-letniego Jana Gołdę i pobili go ciężkim odważnikiem po głowie, powodując pęknięcie podstawy czaszki. Ofiarę bestjałskich parobczaków przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Panny Marji, gdzie do tąd nie odzyskał przytomności. Lekarze mają słabą nadzieję utrzymania Gołdy przy życiu. Sprawców zbrodniczego czynu aresztowano i osadzono w więzieniu. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tła krwawego go zajścia. Prawdopodobnie powstało ono na tle porachunków osobistych.

**Ośrodek pracy dla kobiet otwarty zostanie w Herbach.** W najbliższych dniach staraniem Stowarzyszenia Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą uruchomiony zostanie w Herbach Starzych pierwszy w powiecie częstochowskim ośrodek pracy dla kobiet. Do ośrodka, który mieści się w dawnym zajezdzie „Kolano”, przyjmowane będą kobiety w wieku od 16 do 22 lat. W ośrodku urządzone zostaną warsztaty krawiecko-bielizniarskie. Specjalne instruktorki uczyć będą dziewczęta tych rzemiosł, które bezwzględnie przydadzą im się w życiu.

Inicjatywa Stow. Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą zasługuje na gorące uznanie.

**Echa głośnej tragedji przy ul. Słowackiego.** Miejscowi lekarze-psychiatrzy dr. Piltz i dr. Frenkenberg przeprowadzili z polecenia sądu okręgowego badanie inż. Piotra Ciesielskiego, który, jak wiadomo, w dniu 11 maja r. b. podczas sprzeczki z dozorcą domu Bajerlajnem, i rządcą Młynarczykiem, wystrzelał z rewolweru zranił tego ostatniego i przypadkowo zabił żonę swą, s. p. Natalję, która jednak z kul, p r z e z n a c z o n a dla Bajerlajna, trafiła w skroń w chwili gdy znajdowała się na ganku. Tragiczne to wydarzenie miało miejsce przy ul. Słowackiego 25, w domu, stanowiącym własność dyr. Stalensa.

Wyniki badania, które będą miały decydujące znaczenie przy wymiarze kary, nie podlegają ujawnieniu ze względu na toczące się śledztwo.

Prawdopodobnie już na jesieni sprawa znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego.

**Za jazdę „na gapę”.** Córa „koryntu” 45 letnia Marja Ludynia stanęła wczoraj przed sądem grodzkim w charakterze oskarżonej o jazdę pociągiem „na gapę”. Ludynia wsiadła do pociągu w Poraju. Zatrzymano ją na stacji w Częstochowie. Sąd skazał amatorkę bezpłatnej jazdy na 7 dni aresztu.

## Słowo sportowe

Pilka nożna.

Wisła w Częstochowie!

15 lipca przyjeżdża do Częstochowy, na zaproszenie klubów Victorji i Turyistów, Wisła krakowska w pełnym składzie ligowym, a zatem zobaczymy braci Kotlarczyków, dr. Reymana, Artura — graczy, którzy od lat szczęściu zasilała stale narodową reprezentację Polski i którzy swą spaniałą grą budzą podziw, uznanie, entuzjazm wielotysięcznych tłumów na stadionach: Berlina, Brukseli, Pragi, Medjolanu, Neapolu, Hagi, Amsterdamu, Stokholmu i w. in.

O wartości braci Kotlarczyków świadczą wymownie fakt, jaki zaszedł podczas turnee reprezentacji Polski po

Włoszech: oto po meczu z reprezentacją Włoch w Medjolanie, do kpt. Kałuży doszedł dyktator piłkarstwa włoskiego p. Orschini, który w imieniu Mussoliniego zaproponował natychmiastowe nadanie obywatelstwa włoskiego b-ctiom Kotlarczykom, a w imieniu W. Z. P. N. sumę 300 000 lirów tytułem odszkodowania wzamian za przejście Kotlarczyków w szeregi piłkarstwa Włoskiego. Oczywiście do tak korzystnej transakcji nie doszło, sprzecznej zresztą z honorem imienia polskiego.

Doceniając doniosłość tego spotkania w Częstochowie, obydwa kluby Victoria i Turyści wyeliminowały swych najlepszych graczy, tworząc z nich nieoficjalną reprezentację Częstochowy, która 10 bm. rozegrała mecz treningowy z W. K. S. 27 pp. A oto jego przebieg

**Team „Victoria” i „Turyści” — W. K. S. 27 pp. 8:1 (3:0).**

Do meczu tego team wystąpił bez Uljańskiego, Cicheckiego i Kurka I, mimo to rozgromił W. K. S. w stosunku 8:1, bez większego wysiłku.

Do przerwy napad teamu nieustannie przebywa pod bramką WKS-u, nie dając chwili wytchnienia obronie wojskowych i lokując — po pięknych zagraniach — trzykrotnie piłkę w siatce WKS-u.

Po przerwie, kierownictwo teamu postanowiło wypróbować wartość tylnych formacji i w tym celu wycofało atak poza centro, przez-zuając cały ciężar gry na trio obronne, które przyznać trzeba wywiązało się z zadania bardzo dobrze.

Od czasu do czasu napad teamu inicjował akcje, które zazwyczaj kończyły się zdobyciem bramki.

Wszelkie poczynania wojskowych rozbiły się o żelazną zaporę obrony.

Jedyny punkt honorowy dla WKS-u padł ze strzału prawoskrzydłowego.

Bramki dla teamu strzelili: Jędrzejkiewicz 3, Gątkiewicz i Kaczmarek II po 2 i Matuszewski 1. Sędziował po-prawnie p. Helman.

## Z RADOMSKA.

**— Bójka przy ul. Reymonta.** Na ulicy Reymonta wynikła wczoraj sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy Janem Majchrzakiem a Edwardem Kotalą. Majchrzak został dotkliwie poturbowany. Kotala zbiegł.

**— Złodziej z Radomska na „występach” w Częstochowie.** Sąd grodzki w Częstochowie skazał na 6 miesięcy więzienia mieszkańca Radomska, 27 letniego Andrzeja Łempickiego, który w dniu 23 kwietnia r. b. w zamiarze dokonania kradzieży dostał się zapomocą dobranego klucza do mieszkania p. Józefy Kuleszy przy ul. Narutowicza. W czasie „roboty” Łempicki spłoszony został przez jednego z domowników, wobec czego rzucił się do ucieczki. Został jednak przez policjanta zatrzymany.

**Bilety turystyczne na 1000 i 2500 km.** W najbliższym czasie ukażą się bilety turystyczne na 1000 i 2500 km. Pierwsze w cenie 30 zł. w III-iej i 45 zł w II-iej kl. pociągów osobowych. Drugie w cenie 60 zł. i 90 zł. Bilety te będzie mógł nabyć każdy należący do jednego z towarzystw: Tatrzanieckiego, Krajoznawczego, Beskidu Verein i P. Zw. Narciarskiego. Służą one do przejazdu w relacjach turystycznych aż do wyczerpania ilości kilometrów, na które opiewają. Przejazdy ulgowe następują przez kolejne wyzyskiwanie kuponów i stemplowanie ich w kasach biletowych.

Do akt Nr. Km. 1697-32.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 lipca 1934 roku od godz. 10-tej na pokrycie należności Tauby vel Teofilu Lewy, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Mieczysława Longchamps de Berier w jego lokalu w maj. Pławno, gm. Pławno, skła-dających się z fortepianu 1. „Besendorff”, fortepianu w stanie dobrym, szafy gdańskiej, obrazu olejnego, auta, karety, landa, garnituru mebli maszyny do pisania, 2-ch szaf mahoniowych i innych, oszacowanych na łączną sumę 13000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 19 czerwca 1934 roku.  
Komornik W. Woźniakowski.



## Z walnego zebrania Okręgowego T-wa Rzemieślniczego.

Data 7 bm. odbyło się walne półroczne sprawozdawcze zebranie Okręgowego T-wa Rzemieślniczego w Częstochowie Aleja 9.

Zebranie zagał prezes T wa p. S. Jarzebiński, otwierając takowe z ważnością drugiego terminu o godz. 20-ej. Na przewodniczącego powołany został p. K. Gospodarek, asesorowali: pp. J. Moczygęba i Bajdecki, protokołował p. W. Dziemba.

Na wstępie obrad uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w pierwszym półroczu r. b. członków. T-wa. Następnie stosownie do porządku dziennego obrad sekretarz T-wa p. Dziemba odczytał krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu T-wa za pierwsze półrocze r. b., które przyjęto bez dyskusji i zastrzeżeń.

Po odczytaniu wspomnianego sprawozdania, prezes p. S. Jarzebiński referował sprawę budowy siedziby T-wa, na posesji Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej i w związku z tem przedstawił jednocześnie wniosek Kuratorjum Szkolnego Okr. Krakowskiego o odstąpienie Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za pewnym ekwiwalentem, praw własności posesji, celem rozszerzenia gmachu szkolnego na wydzielonej części placu przeznaczonych pod budowę domu Okr. T-wa Rzemieślniczego. Na temat ten rozwinęła się bardzo obszerna i długa dyskusja, w której zabierali głos: pp. A. Musiał, W. Kolwas, W. Woźniak, K. Berghausen, W. Lochowski, E. Proszowski i inni. Dyskusja toczyła się z wielkim zrozumieniem sprawy i była nader ożywioną, a zakończyła się uchwałą, aby kwestję tę powierzyć do przeprowadzenia zarządowi T-wa, jako kompetentnemu sprawie, na co zarząd otrzymał równocześnie od walnego zebrania wstępne wytyczne dyrektywy. Do współudziału z zarządem T-wa w przeprowadzaniu pertraktacji z Kuratorjum uproszony został p. K. Plucik ze słowem doradcze.

W tymże punkcie, walne zebranie jednogłośnie poparło wniesiony przez dyrektora Szkoły Rzem.-Przemysłowej wniosek zorganizowania nowego działu naukowego w tejże szkole, a mianowicie kursów mechaników samochodowych.

Tematem punktu 3-go obrad zebrania, była sprawa wyborcza do Kieleckiej Izby Rzemieślniczej referowaną przez radę tejże Izby p. A. Musiał, zaznaczył on o ilości radców, przypadających na tutejszy obwód i jakie osoby weszły oraz wspominał o otwarciu nowej Izby, prawdopodobnie w dniu 15 b. m. Dalej poruszono sprawę ożywienia działalności Spółdzielni Kredytowej przy Okręgowym T-wie Rzemieślniczym, którą również omówił p. A. Musiał, jako prezes Rady Nadzorczej, odzwierciadlając zeszłą troskę rzemieślników do popierania tej instytucji, mogącej w przyszłości mieć doniosłe znaczenie dla rzemiosła. Tutaj również przeprowadzono dość długą dyskusję, którą ze względu na późną porę nocną i dalsze sprawy na obrad, przerwano. Zapadła li tylko w tym kierunku uchwała, aby spółdzielnia tę utrzymać i poczynić dalsze wysiłki do jej rozwoju.

W dalszym toku obrad omawiano sprawy: lokalu T-wa, niedoboru budżetowego z uwagi na nikłe wpływy składek członkowskich i należności rzemieślników tak cechowych, jak i nie cechowych do T-wa Rzemieślniczego.

Dyskusje w powyższym kierunku trwały, aż do końca obrad, wreszcie na wniosek p. Proszowskiego zapadła uchwała, ażeby zwołać następne nadzwyczajne zebranie wszystkich rzemieślników chrześcijan zrzeszonych i nie zrzeszonych i na tym zebraniu odnieść się do nich o bezwzględne należności do T-wa, jak również o opłacenie składek.

Zaznaczyć należy, że w myśl tendencji Rządu rzemieślnicy zorganizowani są popierani pod każdym względem, toteż każdy rzemieślnik w imię dobra tak własnych jak i państwa interesów, powinien jednocześnie, co przyczynić się musi do podźwignięcia stanu rzemieślniczego.

Zebranie zakończono o godz. 1-ej.

## Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

**Krem „HALINA“ № 1**

usuwa piegi, wągry, żółte i czerwone plamy

**Krem „HALINA“ № 2**

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

**Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.**

## Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy

mag. W. Paździerskiego.

**„Mag“ № 1**

usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

**„Mag“ № 2**

(nie farba usuwa stopniowo siwiznę)

## OBRAZKI SĄDOWE.

### Nie podglądaj!

Od małego się zaczęło — jak powiedział człowiek, który zamordował karzełka. I słusznie, bo wielu ludzi zaczęła od małego. Od małego zaczynał także pan Abram Pipek. Czternaście lat miał, a już lubił nieprzyzwoite obrazki. Niebawem przestały mu wystarczać zwykłe pocztówki. Album zaczął sobie kupować. Po paru latach obrazki musiały być żywe. Prawie dotykalne.

W tym celu udawał się nad Wartę i przylegał do płotu okalającego plażę dla pań. Tak to przez tę szparę oglądał obrazki.

Nie wiemy co on tam widział, ale wiemy czego nie widział. Nie widział — mianowicie — pań ubranych. Nie widział posterunkowego, który się zbliżał.

— Kogo pan uważa — zapytał przed stawiciel władzy.

— Niech pan spojrzy, panie posterunkowy.

Pan posterunkowy spojrział, kichnął i wezwał pana Pipka do natychmiastowego oddalenia się od płotu.

Pan Pipek odszedł wolno jakgdyby nigdy nic. Kiedy był już zdala od damskiej plaży, ochłonął zupełnie i postanowił wrócić znowu.

Niebawem tkwił już przy płocie i gapił się chciwie.

Posterunkowy zbliżył się doń po nownie. Tym razem groźny swój notes

trzymał już w pogotowiu.

— Pan znowu podgląda — zagał groźnie...

— Ja tu wróciłem tylko dlatego, że jedną rzecz zapomniałem.

— A pan nie wie, że damskie ciała w całości na piasek rozłożone oglądać nie wolno bez obrazu moralności.

— Panie posterunkowy: — żadne obrazki. Leży sobie kilka pań na słońcu i zapomniały się przykryć.

— A poco ten płot tu stoi, żeby pan przez szparę podglądał?

— Nie... tylko żeby te nudystki nie spłoszyć...

— Jednym słowem proszę stąd odejść.

— Już!

I pan Pipek odszedł, ale wrócił znowu. Za trzecim razem cierpliwość posterunkowego wyczerpała się i pan Pipek powędrował do komisariatu.

W sądzie grodzkim młody amator cudzych kąpielii słonecznych tłómaczył się temi mniej więcej słowy:

— Co znaczy podglądał? Że niby obie były gołe? — ale kto dziś nie jest goły... Ja wcale nie podglądałem tylko przyszedłem popatrzeć się na moją narzeczoną. Zawsze, jak nie mam na obiad — to idę popatrzeć na nią i ape tyt odchodzi...

Sąd grodzki skazał pana Abrama Pipka na 20 zł. grzywny.

## Wiadomości radjowe.

### Wychowanie seksualne w radjo.

Zagadnienia wychowawcze budzą dziś ogólne zainteresowanie, Szkoła współczesna dąży do tego, aby przez umiejętnie zorganizowaną akcję wychowawczą urobić i kształtować człowieka-obywatela. Wychowanie szkolne fizyczne i tak ważne w naszych czasach wychowanie państwowe i społeczne, otoczone jest szczególną opieką. W tej szeroko zakrojonej pracy brak jednak zupełnie wychowania seksualnego. Temat ten podejmie w dzisiejszym odczycie o godz. 22-ej p. T. Makowska, jako dalszy ciąg cyklu odczytów na „tematy drażliwe“.

### „Śmiertelność niemowląt“ w radjo.

Wciągu ostatnich kilku dziesiątków lat jesteśmy świadkami olbrzymich postępów w najrozmaitszych dziedzinach naszego życia. W niczem jednak nie ujawniła swej potęgi tak silnie, jak w walce ze śmiertelnością dziecka najmłodszego - niemowlęcia. Doświadczenie to stwierdziło, że jedną z najważniejszych przyczyn śmiertelności niemowląt są zaburzenia w odżywianiu, że przeważnie umierają te dzieci, które żywiące są sztucznie z flaszki. Na temat — mleka, jako pokarmu dla dziecka, mówić będzie przez radjo w dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej dr. Marcelli Gromski.

### Satyra o Lidze Narodów.

W dniu dzisiejszym o godz. 18.15 ze studja rozgłosi wileńskiej transmitowanej będzie na całą Polskę interesujące słuchowisko, p. t. „Doktor Bardamu“ składa raport Lidze Narodów. Jest to fragment z najnowszej powieści głośnego dziś w całym świecie literackim autora „Podróży w głąb nocy“ Deline. Powieść ta p. t. „Kościół“ nie została jeszcze przetłumaczona na język polski. Jak wskazuje tytuł będzie to słuchowisko o zacięciu satyryczno-politycznym i niewątpliwie zainteresuje szeroką rzeszę publiczności, która

więcej w ten sam sposób, gdyż walkę z radjopajęczarstwem prowadzi zarząd pocztowy przy pomocy policji. System ten, wprowadzony dość niedawno daje dobre rezultaty, czego wynikiem są tysiące wykrytych i ukaranych radjopajęczarzy.

## Z KRAJU.

### Dzieci puściły całą wieś z dymem.

Dwoje dzieci Ciołkowskich i Witkiewiczów bawiło się zapalkami za stodołą Rutkowskiego we wsi Krolewo (ziemia dobrzyńska). W pewnej chwili 5-letni Edward Witkiewicz, pragnąc zobaczyć, jak wygląda „prawdziwy pożar“, zapalił wiązkę słomy, od którego zajęła się stodoła Rutkowskiego.

Szalejąca wichura rozniosła iskry, od których zajęły się dalsze zabudowania. W krótkim czasie prawie cała wieś stanęła w płomieniach.

Przy ratowaniu swojego dobytku poniosła śmierć, przywalona gruzami walącego się domu, 65 letnia Feliksa Rutkowska. Spod tlejących głowni wydobyto zwęglony szkielet nieszczęśliwej starszki.

Pastwą rozszałego żywiołu padło 7 domów mieszkalnych, 13 stodół, 14 obór. W ogniu zginęło 39 sztuk chlewniej trzody. Około 80 osób zostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą około 100 tys. złotych.

### Dyrektor gimnazjalny w zmowie z bandytami.

W Radowcach dokonano napadu na dyrektora gimnazjum radowskiego Jana Mihalache, którego napastnicy do tego stopnia poturbowali, że musiano go w ciężkim stanie odstawić do szpitala. Sprawy pokonanym czynnie zbiegli, nie zabrawszy niczego.

Wszczęte dochodzenia dały wręcz sensacyjne wyniki. Okazało się mianowicie, że poprzednio stanowisko dyrektora gimnazjum w Radowcach piastował Janu Makowejczuk, który spowodu intryg dyr. Mihalache został ze stanowiska usunięty. Chcąc się za to zemścić, wynajął Makowejczuk znanych rzemieślników: Aleksego i Michała Tureśów oraz Stefana Sawczuka, którzy za sowitą zapłatą mieli zgładzić Mihalache'go. Bandyci w ostatniej chwili odstąpili od pierwotnego zamiaru i poprzestali na silnym poturbowaniu napadniętego. Bandyci, jakoteż mściwy dyr. Makowejczuk, zostali przytrzymani.

### Choć ma pięcioro rodziców została... podrzutkiem.

Przed dwoma laty warszawianka, p. Janina Fabrowska miała przykry wypadek — oto urodziła się jej córeczka, pomimo, iż młoda matka była panną. Dziewczynkę ochrzczono dając jej imię Irena. Ponieważ ojciec był nieznan, dziewczynkę zapisano na nazwisko matki Fabrowskiej.

Dziecko było dla biednej kobiety niepożądanym intruzem, toteż, gdy zamozny, bezdzietny sąsiad p. Antoni Kowalski zaofiarował się przyjęciem jej za swoje, Fabrowska przystała chętnie i oddała mu Irenkę. Przepisywanie dziecka w księgach metrycznych wymaga sporo formalności, toteż p. Kowalski, chcąc je uprościć, zaprosił parę znajomych na rodziców chrzestnych, zawiózł Irenkę do kościoła i poprosił o ochrzcenie jej jako swej córki. Dziewczynce znów dano imię Irena i zapisano jako dziecko prawych małżonków Kowalskich.

Po pewnym czasie Kowalski zbiedniał i dziecko poczęło być dla niego ciężarem, postanowił więc zwrócić je matce. Fabrowska jednak dziecka przyjmując nie chciała, poczęto więc szukać ludzi, którzy chcieliby się nim zaopiekować.

Ponieważ w tym czasie zgłosił się do Kowalskiego p. Edmund Pifke, który pomimo, iż był kilka lat po ślubie, nie miał dzieci, zaproponowano mu wzięcie na własność Irenki. Pifke zgodził się pod warunkiem jednak, iż napisze dziecko do kościoła ewangelickiego. Ponieważ zarówno matka, jak i druga para rodziców nie mieli nie przeciw temu, pp. Pifkowie zabrali Irenkę. Dziewczynkę ochrzczono poraz trzeci,

### Walka z radjopajęczarstwem.

Walka z plagą radjopajęczarstwa zagranicą posługuje się w różnych krajach różnymi metodami. Między innymi ostatnio rząd portugalski wystąpił ostro przeciwko radjopajęczarstwu, dzięki czemu każdy listonosz, policjant, oraz członek gwardji republikańskiej, ma prawo dokonywać kontroli odborników radjowych i żądać okazania upoważnień. Jak wiadomo w Polsce sprawa ta została uregulowana mniej



eraz już jednak w kościele ewangelickim. Dano jej znów imię Irena i zapisało, jako dziecko małżonków Pifków.

Gdy meldowano dziewczynkę w domu, gdzie mieszkali Pifkowie, musiano podać miejsce jej poprzedniego zamieszkania, czyli dom gdzie mieszkają Kowalscy. Wyszło wtedy na jaw, że Irenka Pifka jest właściwie Irenką Kowalską. Zainteresowało to wydział ewidencji ludności m. st. Warszawy, który począł dalej badać pochodzenie dziewczynki. Stwierdzono wkrótce, że miała ona poprzednio inne jeszcze nazwisko, mianowicie: Fabrowska. Zbadano wówczas księgi metryczne i przekonano się, że dziecko było trzy razy ochrzczone. Ponieważ chrzest jest sakramentem dostępnym dla każdego raz tylko w życiu, uznano to za wykroczenie na tury prawnej i sprawę skierowano do prokuratora.

Tragiczne dzieje dwuletniej potrójnej chrześcijanki nie kończą się na tem. Z dwu i pół pary rodziców, których miała dotychczas nie zostało ani jednej osoby.

Pifkowie bowiem, dowiedziawszy się, iż sprawa potrójnego chrztu oddana została do prokuratora, chcieli zwrócić dziecko Kowalskim, którzy jednak nie zgodzili się na to. Nie chciała również przyjąć małej Irenki właściwa matka, Fabrowska, twierdząc, iż dziecko oddała na własność. Wobec tego nieszczęśliwą Irenkę, której przywrócono pierwotne nazwisko Fabrowska, umieszczono w domu podrzutków.

## Rozszarpany bombą u wróżki.

W mieszkaniu Anny Vogel w Borysławiu, został rozszarpany mężczyzna nieustalonego narazie nazwiska wskutek eksplozji materiału wybuchowego. Ciężkie rany odniosła również Anna Vogel. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Narazie brak wszelkich szczegółów w tej sprawie. Wedle przypuszczeń nastąpić miał wybuch bomby, którą mężczyzna prawdopodobnie miał przy sobie.

A. K. GREEN.

21)

## TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

— I nie zatrzymał się pan?  
— Nie! Nie wyglądał na człowieka, który pragnie, aby go zagadnięto.

— Stał się to 18-tego, o czwartej rano?  
— Tak, o czwartej rano, 18.

— Czy pan jest pewny dnia i godziny?  
— Bezwarunkowo. Nie przyszedłbym tutaj, gdybym nie ufał mojej pamięci.

Po jego odejściu nastąpiło przykre milczenie. Potem sędzia śledczy zwrócił się w tych słowach do sądu przysięgłych:

— Panowie, oddaję wam sąd nad ważnością tego świadectwa. Pan Stone jest człowiekiem dobrze znanym i godnym zaufania. Ale może pan Van Burnam zeche nam wytłómaczyć, jak to się stało, że udał się do domu swojego ojca w dzień morderstwa, o czwartej nad ranem, kiedy według swojego ostatniego zeznania opuścił swoją żonę o północy. Dajemy mu do tego sposobność.

Howard wezwany w ten sposób, przyznał, że o godzinie wskazanej przez pana Stone znajdował się przed domem swojego ojca.

Poszedł tam, — jak mówił — gnany niepokojem o swoją żonę, potem jednak wrócił, zauważwszy, że zgubił klucze.

— Nie mogę zresztą, — dodał, — wytłómaczyć wszystkich moich czynności w czasie tej nieszczęśliwej nocy.

— Ławo to pojąć — zauważył se-

## Pamiętnik zdradził zbiegłego więźnia - mordercę.

Przed kilku dniami wpłynęło do urzędu prokuratorskiego w Warszawie niezwykle sensacyjne doniesienie, że w okolicach podwarszawskich ukrywa się zbiegły przed 8 miu laty z więzienia stanisławowskiego zabójca dozorcę tam tejszego więźnia.

Doniesienie powyższe złożyła niejaka Marja Nowacka, b. przyjaciółka więźnia, którego nazwisko brzmi Stanisław Wędzik. Z polecenia władz prokuratorskich dokonano aresztowania Stanisława Wędzika, którego osadzono w więzieniu. Stanisław Wędzik odsiadywał karę ciężkiego więzienia za przestępstwo ciężkiego uszkodzenia ciała w bóję w więzieniu w Stanisławowie. Pewnego dnia więzień zdołał zmylić czujność straży i w nocy, wydostawszy się z celi, zamordował dozorcę i w ubraniu zamordowanego zbiegł.

Wszelkie poszukiwania za zbiegłym nie dały rezultatu. Wędzik po dokonanej zbrodni przez dłuższy czas ukrywał się w lasach, wędrując nocami, a w ciągu dnia kryjąc się przed policją w gąszczach leśnych. W ten sposób przywędrował on w okolice Warszawy, gdzie zdołał otrzymać pracę. Początkowo pracował on jako zwykły robotnik, później zdołał otrzymać posadę urzędnika.

Przed kilku laty poznał on niejaka Marję Nowacką, z którą razem zamieszkał. Pracowitością i przykładowym trybem życia potrafił Wędzik zjednać sobie opinię miejscowych obywateli i nikomu nawet nie przyszło do głowy, że ów spokojny człowiek jest mordercą i zbiegłym z więzienia. Wędzik do tego stopnia potrafił zjednać sobie opinię ludności, że w chwilach wolnych od zajęć zajmował się polityką i występował nawet publicznie jako mówca, nie obawiając się tego, że policja może go zdemaskować.

Ostatnio przed kilku miesiącami porzucił on swą przyjaciółkę, pozostawiając ją z dwojgiem dzieci bez środków do życia i zamieszkał z inną kobietą. Wędzik przed wyprowadzeniem się od Nowackiej pozostawił w jej mieszkaniu niektóre rzeczy, a m. in. pamiętnik, w którym podał szczegółowy opis pobytu

w więzieniu stanisławowskim, zamordowanie dozorcę, ucieczkę i różne peregrynacje życiowe.

Nowacka, która nie wiedziała absolutnie o tajemnicy swego przyjaciela, po porzuceniu jej przezeń, postanowiła przez zemstę okrzyć go przed władzami i jako dowód złożyła ów pamiętnik. Narazie przypuszczano, że Nowacka oskarżyła Wędzika z zemsty za to, że ją porzucił. Jednak przedstawione przez nią dowody okazały się dla niego bardzo obciążające.

Aresztowany Wędzik nie przyznaje się do winy, twierdząc, iż pamiętniki, znalezione w jego rzeczach, są... utworami literackimi i zawierają fantastyczną opowieść o urojonym bohaterze-więźniu a nazwiska i imiona podane są przez przypadek. Pomimo tego tłumaczenia, Wędzika osadzono w więzieniu, do czasu konfrontacji z dawnymi jego „kolegami“, oraz władzami więzienia stanisławowskiego.

## Koszmaryny pakutek na strychu starego domu.

Całe Gniezno mówi obecnie o niezwykłej przygodzie, jaka spotkała nabywców starego domu w Dworzyskach pod Gnieznom, który przez setki lat należał do rodziny Nitzów, obecnie już zupełnie wymarłej. Natrafili oni na ślad dawnej tajemnicy, której wyjaśnienie jest teraz bardzo trudne.

Przy oglądaniu domu znaleziono mianowicie na strychu starą skrzynię, w której przechowywano dwie czaszki ludzkie.

Zawiadomiona o niezwykłym odkryciu policja wysłała natychmiast komisję sądowo-lekarską, która przeprowadziła szczegółowe badanie obu czaszek i stwierdziła, że należały one do ludzi starszego wieku i że musiały przez pewien czas spoczywać w ziemi.

Kto i poci wykopał je i umieścił w skrzyni na strychu — trudno teraz ustalić. Mógłby nam dopowiedzieć jedynie ktoś z rodziny Nitzów ale nie żyje już żaden członek tej rodziny.

Miejscowa ludność twierdzi, że zna-

Można było wprawdzie przypuścić, jak nakazywał rozum, że on jest mordercą, który zabił swoją żonę w czasie pierwszego pobytu, a w czasie drugiego wrzucił na nią szafkę.

Czyż ta hipoteza nie wyjaśnia wszystko?

Tak, wszystko, z wyjątkiem jednego faktu — a ów wskazywał, że szafka upadła o godzinie piątej, gdy podług pana Stone'a była godzina czwarta czy też prawie czwarta, gdy pan Van Burnam opuścił dom swego ojca.

Czyż zegar nie był wiarygodnym świadkiem?

Czy był źle naregulowany?

Czy chodził w chwili wypadku? Nie, nie można było się powoływać na tak mało dowodzącą okoliczność.

Mimo to nie mogłam pozbyć się myśli, że Howard powiedział prawdę, gdy oświadczył wobec sędziego śledczego i sądu, że nie można go wiązać z tem morderstwem. I mimo to, że było to moje osobiste tylko przekonanie, postanowiłam go w ciągu tej nocy.

Nie lubię jeśli mój sąd nie zgadza się z moim instynktem.

Czyż miałam jakiś powód, aby uwierzyć w to, co uwierzyłam?

Howard nie czynił dodatniego wrażenia, chyba w chwili gdy odpięwał podejrzania gromadzące się przeciw niemu.

Ale mogło to być udaniem z jego strony, podobnie, jak beztroskość, jaką okazywał w ciągu pierwszego przesłuchania.

Potrzeba mi było silniejszej przyczyny, niż ta.

Czy przemawiało coś na korzyść Howarda?

Nie, prócz owego osławionego zegara.

Poczyniono wszystkie kroki w celu pogrzebania tego samego wieczora pani Van Burnam i kiedy kondukt pogrzebo-

lezione czaszki należą do rodziców ostatek właścicieli domu, którzy byli dziwakami i odludkami i że przez nich właśnie zostały one wykopane z grobu i przechowywane na strychu.

## RADJO.

WARSZAWA 12 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.  
6.55 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka.  
6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzień poranny.  
7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu.  
7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11.17 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej.  
12.10 Płyty gramofon. 13.00 Dzień południowy. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych.  
13.20 Koncert muzyki lekkiej 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze 16.00 Płyty gramofonowe. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Utwory Fr. Lehara. 18.00 Odczyt p. t. „Mleko jako pożywienie dziecka“. 18.15 Słuchowisko. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następnny. 19.15 Chór Eryana ze Lwowa. 19.40 Płyty gramofonowe. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Przegląd teatralny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Wiadomości rolnicze. 21.12 Koncert popularny. 22.00 Odczyt p. t. „Wychowanie seksualne dzieci“. 22.15 Płyty gramofonowe. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotnicznej i komunikat policyjny. 23.05 Odczyt w języku angielskim.

KATOWICE 12 lipca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.00 Tr. z Warsz. 14.05 Giełda zboż. i towar. w Katowicach. 16.00 Pieśń: góralskie Beskidu. 16.30 Koncert ze Lwowa. 17.00 Pogadanka. 17.15 Transm. z Warszawy i Wilna. 19.00 Feljton sportowy. 19.15 Koncert ze Lwowa. 19.40 Płyty gramofonowe. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 20.02 Rozmaitości. 20.12 Transmisja z Warszawy. 21.02 Program na dz. następn. 21.12 Transm. z Warszawy. 22.15 Płyty gramofonowe. 23.00 Transm. z Warszawy.

## LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC

przeprowadził się

z I Alei w II Aleję Nr. 24 (dom B. Lud) nad Kawiarnią „Roma“.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz. w niedzielę od 10 — 2 popoł.

wy miał przechodzić obok sąsiedniego domu, mnóstwo gości przyszło do mnie, aby z mego okna przyglądać się rzadko widzianym osobom, jakie przybyły na pogrzeb.

Po godzinie dziewiątej zostałam wkońcu sama i jęłam zastanawiać się głęboko nad całą sprawą.

BUTTERWORTH PRZECIW GRYCE'OWI.

Wynikiem moich rozmyślań była rozmowa, jaką miałam nazajutrz rano z panem Grycem

Przyszedł później niż zwyczajnie.

— Cóż nowego? — zawołał. — Nie zdołała pani poznać osoby, która ostatniej nocy przed północą weszła do domu sąsiadów pani?

Postanowiwszy przeniknąć do głębi serca tego człowieka, przybrałam minę bardzo surową.

— Człowiek, którego pan przyprowadził wczoraj wieczorem, — bo to pan mu towarzyszył, nieprawdą? — nie był tym samym, którego widziałam przed czterema dniami, wysiadającego z powozu.

Bez wątpienia, oczekiwał tego. Spodziewał się z pewnością, że tak powiem, ale udał niezadowolonego i zawołał sucho i ogorzka: „Co pani mówi?“

— Nie zapytuje pana, kto to był, — ciągnęłam dalej spokojnie, — bo wiem, że mi pan tego nie powie. Ale chcę znać nazwisko człowieka, który wszedł do pałacu punktualnie o godzinie dziewiątej, minut dziesięć. Był to jeden z zaproszonych na pogrzeb gości i przybył w powozie, który poprzedzał bezpośrednio landara. Z landary tej wysiadły cztery osoby: dwie panie i dwóch panów.

(D. c. n.)